Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie [illegible]	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
[illegible]	Mk 5,000.000	Mk 4,250.000	Mk 5,000.000	Marek 8,000.000	Mk 4,250.000	200.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 30. Czwartek dnia 7 Lutego 1924 r. Rok XXXI.

Wilson na konferencji.

Podobno jeden z polskich dyplomatów biorących udział w paryskim kongresie pokojowym oświadczył, gdy go pytano o powód niekorzystnego załatwienia sprawy Górnego Śląska: „Cóż można było zrobić, gdy decydowali dwaj ludzie, z których jeden uważa się za Napoleona, a drugi za Mesjasza“...

L. George napewno nie był Napoleonem, ale był czas, że w Wilsonie Europa widziała nowego jeśli już nie Mesjasza, to Mojżesza, który miał ją wprowadzić w nową epokę, rządzoną według 14-tu punktów wilsonowskiego programu przez Ligę Narodów, pomyślaną jako wszechsprawiedliwe i wszechmądre nadpaństwo, wyposażone we własne sądy i armję. Gdzie tylko pojawił się w roku 1919 Wilson w swej podróży po Europie, witano go jak proroka, ludzie na jego widok płakali z radości, autorytet jego zdawał się być większym na Konferencji niż autorytet Aleksandra I. na Kongresie Wiedeńskim. On sam wyjeżdżając do Europy pisał w orędziu do swych obywateli:

Płynę do Europy dla poparcia ideałów amerykańskich i dla walki o ścisłe wykonanie 14-tu swoich punktów... Będę bronił za stołem obrad pokojowych wolności mórz i ogólnego rozbrojenia“.

Opowiadano półżartem, że jakaś wróżka paryska przepowiadała zły koniec programowi Wilsona, gdyż swymi 14-ma punktami zaprzeczył magicznemu urokowi szczęśliwej trzynastki. Radzono nawet Wilsonowi, by czternasty punkt oznaczył cyfrą 13a. Okazało się to niepotrzebnem... Jeszcze Wilson był na Oceanie, a już L. George oświadczył, że kto zażąda wolności mórz ten będzie miał przeciw sobie całą W. Brytanję. W ten sposób jeden z najważniejszych punktów Wilsona upadł bez dyskusji...

Punkty Wilsona nie były zresztą wcale na Konferencji roztrząsane. Prezydent Stanów okazał się jako polityk praktyczny zbyt słabym partnerem wobec starych lisów — Clemenceau i L. George. Był idealistą, jego dążenia były godne pochwały, ale nie umiał wcielić ich w życie i pod naciskiem przeciwników łatwo je porzucał. Francja nie wiele ufając w ochronę ze strony Ligi Narodów, wystarała się o pozwolenie na okupację Saary i Nadrenji i zawarła z Ameryką i Anglją traktat gwarancyjny. Anglja zdobyła Egipt, kolonje niemieckie, cały Bliski Wschód i hegemonję nad morzami. Wilson zgodził się na to wszystko, choć dalekiem było od jego programu, byle tylko uzyskać akces Francji i Anglji do „covenant“ o Lidze Narodów, o który mu głównie chodziło. Dla obu jego partnerów covenant był obojętnym dodatkiem do Traktatu Pokojowego, dla niego Traktat był dodatkiem do covenantu. Co się tyczy stosunku dyplomatów mniejszych narodów do idei Ligi, to jedni z góry nie wierzyli w jej urzeczywistnienie, a drudzy podzielali zdanie tego, który oświadczył: „Ja wierzę, ale jak w djabła, wierzę i drżę“...

I ostatecznie „Big Four“ postąpili w sprawie Ligi tak, jak zrobili wówczas, kiedy małe państwa żądały dopuszczenia ich do decyzji w sprawie porządkowania Europy powojennej. Clemenceau oświadczył wówczas, że „wielcy sprzymierzeńcy“ reprezentują 12 miljonów żołnierzy „więc... mają prawo dyktować warunki nie tylko pobitym wrogom, ale także... swoim małym sprzymierzeńcom. Podobnie i Ligę zamieniła Walhalla paryska na komitet „wielkich zwycięzców“, gdzie cztery mocarstwa decydują faktycznie o wszystkiem.

Typowym przykładem skrzywienia szlachetnych idei Wilsona pozostanie Traktat o ochronie mniejszości, narzucony pięciu państwom jako warunek dopuszczenia ich do podpisania Wersalskiego Traktatu. Wzięto w nim pod szczególną opiekę Ligi żydów, nie zadowalając się ich równouprawnieniem. Równocześnie jednak Robert Cecil na żądanie, by w statucie Ligi zastrzedz wszędzie równość wyznań, odpowiedział, że w Anglji zupełne zrównanie katolików w prawach jest niemożliwe, bo — zabrania tego angielska konstytucja. Co znaczą najszlachetniejsze idee wobec angielskiej konstytucji!...

Niepraktyczność Wilsona wyszła na jaw także przy załatwianiu sporu włosko-jugosłowiańskiego o Fiume. Spór ten oddała Rada Najwyższa wyłącznie pod decyzję Wilsona, który chciał Fiume oddać Jugosławji za wszelką cenę. Wiadomo, że nieszczęsnem wystosowaniem „encykliki“ do narodu włoskiego ponad głowami włoskiego rządu Wilson spór cały ogromnie zaostrzył i omal nie wywołał secesji Włoch z Konferencji. Słusznie powiedziano, że odegrał on dla Włoch rolę Fatum.

Wiadomo, że 13-ty punkt Wilsona głosił „niepodległe państwo polskie... z zapewnieniem wolnego i pewnego dostępu do morza“. Wilson był przez Paderewskiego nastrojony bardzo przychylnie dla polskiej sprawy. Bronił przeciw L. George'owi praw Polski do Gdańska. Jednak ustąpił ostatecznie wobec nacisku L. George'a, przekonany przez niego, że utworzenie „wolnego miasta“ zapewni Polsce dostateczny dostęp do morza.

L. George zdołał również wykorzystać dobrą wolę Wilsona by uzyskać odeń zgodę na plebiscyt górnośląski. Gdy Polacy zwrócili uwagę, że proces uświadomienia polskości na Górnym Śląsku robi wielkie postępy i że oddanie części tego kraju Niemcom na podstawie obecnego nastroju ludności przesądza o przyszłości, Wilson odpowiedział mniej więcej: „Wówczas Liga Narodów poprawi granice, ewentualnie zarządzi nowy plebiscyt...

Dmowski zwrócił uwagę, że należałoby połowę urzędników na G. Śląsku zastąpić Polakami, by plebiscyt odbył się w warunkach bezstronności.

Wilson na to:

„Administracja aljancka da dymisje tym urzędnikom, którzy okażą się niegodnymi jej zaufania“.

Wiemy, jak w rzeczywistości wyglądała potem „bezpartyjność władz i swoboda głosowania“ na G. Śląsku. Plebiscyt był komedią. Jest jasnem, że Wilson nie znał spraw, o których decydował... Przecież dał się nawet nabrać jakiemuś dowcipnisiowi i przyrzekł... starać się na Konferencji o niepodległość... Korsyki.

Takim był Wilson. Idealista, doktryner, kaznodzieja. Był orędownikiem Polski. To jego tytuł do naszej wdzięczności i pamięci. Stworzył Ligę Narodów. To jego magnum opus. I cokolwiek o Lidze dzisiaj powiemy, to jednak człowieka, który tę instytucję o nieograniczonych możliwościach działania powołał do życia, historja musi zaliczyć do największych postaci i najlepiej zasłużonych.

Ograniczenia sprzedaży i konsumpcji alkoholu.

Warszawa. (Tel. wł.) **Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o sprzedaży i użyciu napojów alkoholowych.** Celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych **będzie ograniczona sprzedaż napojów alkoholowych zawierających więcej, aniżeli 40% alkoholu.** Napoje zawierające ponad 60 procent alkoholu pod żadną postacią dla spożycia na miejscu sprzedawane nie będą.

Z chwilą wydania nowej ustawy ilość istniejących miejsc detalicznej sprzedaży nie może być zwiększona, nastąpi nawet ich zmniejszenie. **Redukcja i likwidacja miejsc zredukowanych sprzedaży musi być ukończona do końca b. r.**

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych obowiązywać będzie nadal w niedziele i święta. **Alkoholu nie będzie wolno sprzedawać w dniach tłumnych zebrań ludności,** a więc w targi, jarmarki, w dni odpustowe, w dni pielgrzymek i t. p.

Zabiegi Rotschildów bez rezultatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pojawiły się w prasie pogłoski, **że Rotchildowie i inne banki zagraniczne podjęły zabiegi, ażeby przez skup akcji osiągnąć decydujące wpływy w Banku Polskim.** Doniesienia te wywołały z natury rzeczy wielkie zaniepokojenie opinji. Możemy ją uspokoić o tyle, **że zabiegi te nie osiągnęły żadnego rezultatu.**

DALSI 3 CZŁONKOWIE KOMITETU BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Według obiegających pogłosek, domniemanymi **kandydatami w liczbie trzech na członków komitetu organizacyjnego Banku Polskiego,** mają być: **pos. Łypacewicz** jako przedstawiciel prawników, **Z. Seyda** i inżynier **Tadeusz Tułocki,** jako mandatarjusze przemysłu.

Manifestacja na cześć Wilsona w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.) Na początku wtorkowego posiedzenia Sejmu poświęcił Marszałek Sejmu gorące słowa wspomnienia z powodu śmierci Prez. Wilsona.

„Jeżeli wiadomość o śmierci wielkiego obywatela Stanów Zjednoczonych, wielkiego męża stanu i uczonego poruszyła świat cały — mówił Marszałek — to w szczególności bolesnem, a silnem echem musiała się odbić w Polsce. Pamięć o Nim związała się w sposób nierozerwalny z odbudową naszej niepodległości. Wilson był tym, który w chwili największego natężenia wojny, w chwili, kiedy losy wojny się ważyły, kiedy sprawą o Polskę szarżowano na gruncie międzynarodowym, proklamował jako Prezydent Stanów Zjednoczonych w swojem orędziu do Senatu konieczność odbudowy Polski. W rok później dnia 8. stycznia 1918 r., formując w 14 punktach zasady na których ma być zbudowany pokój, punkt 13 poświęcił sprawie Polski, stwierdzający konieczność odbudowy państwa polskiego i zapewniający mu dostęp do morza. Postanowienia traktatu powołującego Polskę do życia państwowego są rozwinięciem 13 punktu Wilsona. Fakt ten pozostanie zapisany w sercach Polaków, a imię Wilsona będzie wymawiane ze czcią przez pokolenia. Sejm, jako reprezentacja narodowa w dniu dzisiejszym składa u trumny zmarłego wyrazy głębokiego żalu i wdzięcznego wspomnienia". Na znak żałoby zarządzono 10-minutową przerwę. W imieniu Sejmu przesłał Marszałek p. Wilsonowej wyrazy współczucia.

DWULETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Z kolei załatwiono w Sejmie szereg ustaw będących na porządku dziennym, a wśród nich jest najważniejsza ustawa o powszechnej służbie wojskowej. Uchwalono ją w 2. czytaniu według propozycji referenta pos. Zamorskiego. Za jednoroczną służbą wojskową oświadczyli się socjaliści i mniejszości narodowe, za półtoraroczną kluby „Wyzwolenia" i N.P.Ru. Wnioski te wszakże upadły tak, że automatycznie uchwalona została dwuletnia służba wojskowa. Odrzucono poprawki mniejszości narodowych. Należy podkreślić, że wszystkie poprawki żydowskie odnosiły się do ulżenia służby wojskowej. Obejmowały one jak najmniejsze kary za uchylanie się od służby wojskowej.

Trzecie czytanie nastąpi zapewne na najbliższem posiedzeniu. Następnie odrzucono wnioski nagłe żydów w sprawie zniesienia ograniczeń żydowskich.

Ostatnie chwile zmarłego prezydenta.

Agonja trwała trzy dni.

Waszyngton. AW. W uzupełnieniu wiadomości o śmierci Wilsona, przynosi Biuro Reutera następujące szczegóły: W sobotę jeszcze wystąpiły pewne objawy polepszenia, tak, że zdawało się, iż Wilson poczyna nabierać sił. Zbudził się parokrotnie i próbowano mu dać cośkolwiek pożywienia: chory jednakowoż odmówił przyjęcia czegokolwiek i popadł znowu w omdlenie. O godzinie dziewiątej wieczorem lekarze oświadczyli, że objawy agonji wystąpiły i że Wilson nie obudzi się już więcej. Stan ten trwał trzynaście godzin, w czasie których uderzenia serca były coraz słabsze, aż wreszcie nastąpił skon. Według orzeczenia lekarzy właściwą przyczyną śmierci Wilsona była skleroza. Agonja trwała prawie trzy dni.

Berlin. PAT. „Berliner Tagblatt" donosi z Waszyngtonu: Zwłoki Wilsona będą wystawione uroczyście w rotundzie Kapitolu w Waszyngtonie. Pogrzeb, którego daty jeszcze nie ustalono, odbędzie się prawdopodobnie w Arlington.

Ostatnie słowa, jakie wypowiedział Wilson do lekarza przed utratą przytomności brzmiały: Jestem złamanym człowiekiem, jestem złamanym mechanizmem, jestem gotów. Wilson był 13 godzin przed śmiercią nieprzytomny.

Prasa niemiecka o Wilsonie.

Berlin. PAT. Prasa niemiecka omawiając zgon byłego prezydenta Wilsona zaznacza, że odegrał on złowrogą rolę w historji Niemiec, które — jak mówi prasa niemiecka — mając zaufanie do 14-tu punktów Wilsona, złożyły broń i od tej chwili zaczęły się wszystkie nieszczęścia Niemiec.

Berlin. PAT. Prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia śmierć Wilsona. Dzienniki demokratyczne i pacyfistyczne widzą w Wilsonie człowieka, którego idealizm załamał się właśnie w tym momencie, w którym powinien był zatriumfować. Maksymiljan Harden pisze w „Vossische Zeitung", że poza Leninem, Wilson będzie jedyną osobistością, o której pamięć pozostanie w historji świata. Zdaniem Hardena — Wilson jest duchowym przywódcą ludu, który przez Ligę Narodów pragnął oczyścić atmosferę świata. Dla Wilsona Liga Narodów miała większe znaczenie, niż Traktat Wersalski. W szczerość uczuć Wilsona może wątpić tylko ślepa nienawiść. Jeżeli jednakże idee Wilsona nie zatriumfowały dotychczas, co było zresztą do przewidzenia, to ludzkość musi prędzej czy później przejść przez szeroką drogę ducha nakreśloną jej przez Wilsona. W każdym bądź razie — kończy Harden — za sukces Wilsona należy uważać fakt, że Francja nie zajęła granic nad Renem i że nie cały Górny Śląsk i Gdańsk przypadły Polsce. „Vorwaerts" zaznacza, że właśnie te wielkie idee Wilsona, które wzgardzone były przez naród amerykański, są najbardziej cennymi ideałami, do któych przedewszystkiem należy marzenie Wilsona o Lidze Narodów. Chaakterystycznem jest — pisze „Vorwaerts" — że obecnie w Ameryce następuje zmiana opinji na korzyść idei Wilsonowskiej, co ujawnia się w udziale Ameryki w pracach komitetu rzeczoznawców. Prasa prawicowa oskarża politykę Wilsona. „Kreutzzeitung" nazywa b. prezydenta Stanów Zjednoczonych najbardziej antypatyczną postacią z czasów wojny światowej. „Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że jedynym sukcesem Wilsona było wzmocnienie imperjalizmu francuskiego w Europie.

Konferencja Macdonalda z Poincarem

Londyn. PAT. „Daily Mail" donosi, że Macdonald po wczorajszem posiedzeniu gabinetu odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Crevem. Dyplomatyczny sprawozdawca „Westminster Gazette" twierdzi, że Creve przywiózł Macdonaldowi od Poincarego pismo, zapraszające Macdonalda na konferencję dla omówienia dyferencji angielsko-francuskich.

Wedle tego dziennika rząd angielski stoi na stanowisku, że kwestja administracji Palatynatu jest sprawą wewnętrzną niemiecką i że utworzenie tamże nowego rządu na rozkaz konferencji ambasadorów sprzeciwia się życzeniom rządu niemieckiego, oraz znacznej większości ludności w Palatynacie. Jak donosi „Daily Telegr.", do Londynu przybyła pewna liczba wybitnych przemysłowców franuskich z zamiarem pozyskania angielskich kół przemysłowych dla idei angielsko-francuskiej współpracy w traktowaniu zagadnień Nadrenji i Zagłębia Ruhry.

Paryż. (PAT.) „Liberte" donosi z Londynu, że Mac Donald zamierza udać się do Paryża, aby z Poincarem omówić kwestje, wymienione podczas ostatniej wymiany listów.

Protest ambasadora niem. w Paryżu.

Przeciw separatyzmowi Palatynatu.

Berlin. PAT. Nowomianowany poseł niemiecki w Paryżu von Hoesch złożył rządowi francuskiemu notę protestującą przeciwko popieraniu przez władze okupacyjne separatystów w Palatynacie. Nota domaga się: 1) rozbrojenia separatystów, 2) usunięcia ich z budynków rządowych, 3) zezwolenia na powrót wydalonych przez separatystów, 4) zaprzestania przez władze okupacyjne mieszania się do wewnętrznych sporów politycznych niemieckiej ludności na terytorjum okupowanem.

Sowiety rozczarowała angielska nota w sprawie uznania.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Cziczerin oświadczył sprawozdawcy „Manchester Guardian" że Rosja jest rozczarowana notą angielską w sprawie uznania. Po przeczytaniu pierwszej części noty, powiedział Cziczerin, miałem wrażenie, że osiągnęliśmy pełne uznanie, jednakże drugi ustęp noty stwierdza, że normalne stosunki między Anglją a Rosją będą dopiero wtedy przywrócone, gdy uregulowane będą sprawy odszkodowań. Mamy więc uznanie, nie mamy jednak normalnych stosunków. Jakiś demon zniszczył jednym zamachem wielkoduszny zamiar zupełnego uznania.

PLAN SANACYJNY DLA WĘGIER PRZED ZATWIERDZENIEM.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu że tamtejsze koła Ligi Narodów otrzymały z Genewy i Paryża wiadomości, iż komisja reparacyjna w najbliższym czasie zaakceptuje plan sanacyjny dla Węgier. Jak słychać, komisja reparacyjna podejmie tylko kilka nieznacznych zmian w planie finansowym i w protokóle.

Uwolnienie Gandhiego.

Bombay. (PAT.) Gubernator zarządził uwolnienie przywódcy nacjonalistów indyjskich, Gandhiego. Jak słychać, uwolnienie to nastąpiło ze względu na stan jego zdrowia, wymagający dłuższego pobytu w miejscu kąpielowem.

Wyścig do Bieguna.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Wedle informacji z Montreal, rząd kanadyjski przygotowuje ekspedycję do bieguna północnego, aby uprzedzić wyprawę amerykańską, projektowaną na statku Shenandoah. Dla ekspedycji kanadyjskiej buduje się już specjalny statek w Anglji. Obsadzenie teytorjum podbiegunowego nastąpiłoby w ten sposób, że wyprawa zakładałaby szereg posterunków, które następnie zostałyby oficjalnie objęte przez rząd Kanady.

POWSTANIE W TYBECIE.

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph" donosi z Kalkuty, że w Tybecie wybuchło powstanie szlachty przeciw Dalaj Lamie. Wedle tej informacji Dalaj Lama uciekł do Indji.

Podatek od zwierząt domowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada min. uchwaliła projekt ustawy o podatku od zwierząt domowych. Dochody z podatków będą użyte na pokrycie wydatków związanych ze zwalczaniem zaraźliwych chorób zwierzęcych, na utrzymanie administracji weterynaryjnej, podniesienie hodowli i produkcji zwierząt. Opodatkowaniu podlegają: konie, osły, muły, bydlęta rogate, trzoda chlewna bezwzględnie na ilość sztuk, oraz ptactwo domowe w partjach od 20 wzwyż. Podatek wynosić będzie 1% przeciętnej wartości szacunkowej. Druga forma podatku, to t. zw. podatek pogłówny, który będzie pobierany od wymienionych zwierząt w wysokości, nie przekraczającej pół procent ich wartości szacunkowej.

NOWY KOMISARZ RZECZYP. W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Henryk Strassburger, mianowany komisarzem Rzeczypospolitej w Gdańsku, wyjeżdża w połowie lutego do Gdańska, aby objąć urzędowanie.

JAK GDAŃSK UNIKA KONTROLI POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT.) Na skutek energicznej akcji podjętej przez Gdańsk i Prusy wschodnie rząd niemiecki przywrócił przerwaną niedawno z powodu nierentowności komunikację okrętową między Niemcami a Prusami wschodniemi i Gdańskiem. Idzie tu głównie o uniknięcie kontroli polskiej z jaką połączone jest podróżowanie kolejami.

Waloryzajny kurs franka na 7 b. m.

Warszawa. (AW) Frank waloryzacyjny na dzień 7 b. m. ustalono na 1,800.000.

Frank kolejowy do 15 bm. 1.900.000 marek.

Frank pocztowy do 15 bm. 1.900.000 marek.

Frank tytoniowy do 8 bm. 1,840.000 marek.

Gospodarka Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwa.

Mały dochód z majątków państwowych. — Leśny raj dla żydowskich przedsiębiorców. — Inni wrogowie lasu. — O postawienie gospodarki leśnej na podstawach handlowych.

W ubiegłym tygodniu na komisji budżetowej w Sejmie odbyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Ks. poseł Kaczyński (Ch. D.), p. Poniatowski (Wyzw.), p. Rymar (N. D.) poddali ostrej krytyce gospodarkę rolną i leśną Ministerstwa.

W posiadaniu państwa znajduje się 375.795 ha ziemi, 96,917 ha wód, 332 zakładów przemysłowych, w tem młynów 287, cegielni 20, gorzelni 15 i t. p. Ministerstwo do dziś dnia nie posiada inwentarza majątku państwowego, nie przeprowadzono również zahipotekowania posiadanych majątków. Czynsz dzierżawny od większości majątków państwowych pobierany jest w zdewaluowanej marce polskiej. To też nic dziwnego, że **czysty zysk ze wszystkich majątków państwowych wynosi około 50 000 złotych.** Charakterystycznem jest również, że majątki państwowe oddawane Ministerstwu Reform Rolnych na parcelację, często bywają wydzierżawiane, co powiększa ogólny chaos w administracji majątkami państwowemi.

Obszerną dyskusję wywołały lasy państwowe. W posiadaniu państwa znajduje się 2.524.850 ha lasu, z którego przeznaczono do wyprodukowania 8,453.950 metrów kubicznych masy drzewnej. Czysty dochód netto preliminowany jest na 70 miljonów złotych, wydatki wynoszą 46 milj. zł.

Jednomyślnie stwierdzono brak zasadniczych wytycznych w państwowej polityce leśnej. Stawki na drzewo, nakładane przez departament leśnictwa, opłaty celne, taryfy kolejowe nigdy nie są nakładane w związku z konjunkturami, panującemi na rynku handlowym nietylko zagranicznym, ale i krajowym. Ten brak związku i zgodności w państwowej polityce leśnej, dotyczącej zwłaszcza handlu drzewem, jest przyczyną częstych zastojów w przemyśle i handlu drzewem, wytwarza na rynku drzewnym niepewność, nie zachęca kapitalistów zagranicznych do lokowania kapitałów u nas i rozbudowy naszego przemysłu drzewnego. Nieobliczalna polityka w tej dziedzinie gospodarstwa naszego sprawia nam nieobliczalne szkody.

Gospodarka państwowa w lasach wywołała ostrą krytykę. Kontrakty, zawarte w ubiegłych latach, w wielu razach były ze szkodą dla skarbu państwa. Olbrzymie objekty leśne znalazły się w rękach elementu obcego, często wrogiego, Niemców i żydów. Tak np. Zarząd lasów państwowych na Pomorzu **wydzierżawił olbrzymie dobra leśne niemieckiemu żydowi Goldschmidtowi aż na 10 lat za śmiesznemi wprost opłatami.** Naczelnik zarządu lasów dostał dymisję, kto jednak wróci straty skarbowi?

Największe jednak **szkody poniósł skarb na kresach wschodnich.** Wielkie obszary leśne znajdują się **w rękach żydów rosyjskich,** częstokroć ajentów Stinnesa. Taki Cyryński nosi nawet nazwę „króla leśnego". Kontrakty zawarte z nim oraz z jego rodakami: Krugmanem, Marszałkiem, Fiszbeinem, Korolkowym i innymi żydami, są niezwykle dla nich wygodne, interesy zaś skarbu państwa są zupełnie zaniedbane. Nadużycia w lasach państwowych ze strony eksporterów są nietylko możliwe, ale często miały miejsce ze względu na wielkie obszary nadleśnictwa i małą stosunkowo liczbę urzędników kontrolujących. Takie np. leśnictwo Wiadotupickie posiada 68 tysięcy ha lasu, a na cały ten obszar posiada tylko 18 gajowych. Funkcjonarjusze niżsi słabo opłacani trzymają konie, którymi wywożą drzewo eksporterów, są więc jednocześnie kontrolorami i przedsiębiorcami. W tych więc warunkach kontrola nad lasami i eksporterami, wyłącznie prawie żydami, jest illuzoryczna.

Wielkim szkodnikiem w lasach państwowych są owady, psujące drzewo. Zaraza na lasy, jak kornik, sówka chojnówka, cetyniak są istną plagą naszych lasów, zwłaszcza na wschodzie. Walka z zarazą jest ogromnie utrudniona wobec braku nadzoru oraz z powodu wielkich obszarów. Zarządy lasów państwowych wydzierżawiają miejsca dotknięte zarazą, zobowiązując eksploatujących do usunięcia drzew, dotkniętych kornikiem. Cały szereg kontrahentów nie wykonał nawet piątej części wyrębu zagrożonych lasów i nie umiejscowił temsamem zarazy.

Wielką anomalją w gospodarce leśnej są **serwituty chłopskie.** Takie np. leśnictwo Druskolęka posiada 1178 ha w szachownicy. Usunięcie serwitutów jest koniecznością palącą.

Wszyscy przemawiający posłowie **wypowiedzieli się za postawieniem gospodarki leśnej na stopie handlowej.** Administracja dotychczasowa niema tego charakteru, co przy tak ogromnym majątku leśnym, 60 tartakach, całym szeregu fabryk przemysłu drzewnego, odbija się badzo ujemnie na gospodarce lasami.

Minister Janicki i dyrektor departamentu leśnictwa Miklaszewski dawali wyjaśnienia i obiecywali w niedługim czasie przygotować plan gospodarki w lasach państwowych.

Sprawa „Strażnicy" poznańskiej.

Nawiązując do ogłoszonego przez nas zaprzeczenia gen. Sikorskiego, iż „nie istnieje w armji tajna organizacja z jego nazwiskiem związana", pisze „Kurjer Poznański":

„Oświadczenie to nie zaprzecza, ani nie prostuje wiadomości o zdekonspirowanej w Poznaniu grupie tajnej organizacji wojskowej. Przedewszystkiem nie powiedzieliśmy jeszcze wszystkiego. Po pierwsze więc organizacja sama nosi także inną nazwę. „Strażnicami" nazywają się jej oddziały w poszczególnych miejscowościach, podobnie, jak w innych organizacjach, oddziały podobne nazywają się „kołami", „grupami" lub czemś podobnem.

Po drugie nie twierdziliśmy, że organizacja ta jest związana z nazwiskiem gen. Sikorskiego, są jedynie informacje, które głoszą, że p. **gen. Sikorski zajmuje w niej stanowisko kierownicze,** że jest szefem kapituły, rządzącej całą organizacją. W stosunku do p. gen. Sikorskiego istnieje więc jedno tylko zagadnienie — czy należał do organizacji, której „Strażnicę" zdekonspirowano w Poznaniu i czy zajmował w niej stanowisko kierownicze. Rozprawa sądowa da odpowiedź na to pytanie".

W dalszym ciągu „Kurjer Poznański" podaje, że w owej tajnej organizacji „prowadzono spisy oficerów z ich oceną moralną, polityczną i zawodową. Spisy te były w rękach kierowników organizacji i służyły za podstawę przy awansach i przy odznaczeniach".

Dziennik kończy słowami: „Trzeba wytępić wszelkie konspiracje, skądkolwiekby pochodziły".

Liga Narodów a ochrona mniejszości.

W oświetleniu prof. St. Kutrzeby.

Według brzmienia traktatów o ochronie mniejszości narodowych, Rada Ligi tylko wówczas może zająć się sprawą naruszenia przez jakieś państwo postanowień traktatowych o mniejszościach, jeśli jest „saisi" (wciągnięta w sprawę) przez jednego z swych członków, tj. przez jednego z 10 dyplomatów, zasiadających w danej chwili w „Conseil" Ligi. Ponadto każde z państw, reprezentowanych w Radzie Ligi (état — membre du Conseil) może wnieść skargę do Trybunału Haskiego Sprawiedliwości Międzynarodowej przeciw państwu, naruszającemu swe zobowiązania o ochronie mniejszości.

Ani jednego ani drugiego wypadku zaskarżenia Polski dotąd nie było, a jednak Polska dwie sprawy (o osadnikach niemieckich i obywatelstwie Niemców) w Hadze przegrała.

Jak się to stać mogło?

Stało się przez działanie poza prawem, a nawet przeciw prawu ze strony Rady Ligi i dzięki nieznajomości prawnych przepisów ze strony naszych przedstawicieli w Genewie — odpowiada prof. Kutrzeba, najlepszy dzisiaj znawca politycznych traktatów międzynar., jakie Polskę obowiązują. W zajmującym jasnym, świetnym wykładzie przedstawił on w niedzielę w sali Kopernika Uniwersytetu stosunek Ligi Narodów do sprawy mniejszościowej według traktatu i historję tego stosunku do mniejszości polskich w praktyce.

Owo działanie „mimo lub przeciw prawu", o którem wspomniano, przygotowane zostało przez zwyczaj Sekretarjatu Ligi rozsyłania wszelkich i nawet zupełnie absurdalnych „skarg", wnoszonych przez różne Komitety narodowościowe i organizacje międzynarodowe („Alliance Israelite) — do wszystkich członków Ligi t. j. (dzisiaj) do 54 państw. Postępowanie to było zupełnie pozbawione gruntu prawnego, a nadto nielogiczne, gdyż tylko **członkowie Rady Ligi,** a nie wszyscy członkowie Ligi mają prawną legitymację a zatem i możność obrony traktatu o mniejszościach. Wprawdzie na podstawie referatu Tittoniego Rada Ligi stwierdziła potem, że nadsyłane petycje mają tylko znaczenie informacyjne, jednak Sekretarjat stał się w ten sposób narzędziem szkodliwej propagandy, np. w danym wypadku narzędziem propagandy antypolskiej dla różnych komitetów ukraińskich, żydowskich i t. d.

Wspólna akcja Czech i Polski w roku 1921 wprowadziła zmianę w tej praktyce. Rada Ligi orzekła wówczas, że wszelkie wspomniane wyżej „skargi" mają być doręczane najpierw państwu zainteresowanemu i dopiero z jego ewentualnemi uwagami rozsyłane, ciągle jednak jeszcze **wszystkim członkom Ligi.**

Równocześnie wytworzyła się w Radzie Ligi druga nieprzewidziana w prawie traktatowem praktyka: oto wspomniane wyżej „skargi" czyli „petycje" wniesione przez różne komitety narodowościowe badał prezes z dwoma członkami Rady Ligi i ten to Komitet Trzech wniósł przed Radę Ligi owe dwie sprawy przeciw Polsce, o których wspomnieliśmy. W ten sposób **Polska nie została oskarżona formalnie przez żadnego członka Rady Ligi,** któryby na wniesione skargi poniósł odpowiedzialność. Rada Ligi nie była przez nikogo „saisi"; sprawa kolonistów i obywatelstwa weszła na Radę chyłkiem i anonimowo, a więc bezprawnie przez ów nieznany w żadnym traktacie „Komitet Trzech".

Dopiero w roku 1923 usunięto te anomalje znowu na skutek starań Polski i Czechosłowacji. Rada Ligi uchwaliła wówczas:

1) że to, co czyni Komitet Trzech jest tylko wewnętrzną akcją przygotowawczą w łonie Rady Ligi, a nie „action juridique", przez którą Rada Ligi byłaby „saisi".

2) że petycje od różnych komitetów mniejszościowych mają być rozsyłane z reguły tylko członkom Rady Ligi, a nie wszystkim państwom do Ligi należącym.

3) że z miejsca odrzucane będą przez Sekretarjat takie petycje i skargi, które a) nie tyczą się przepisów traktatów o mniejszościach; b) mają na celu zerwanie z państwem; c) przysłane są przez organizacje anonimowe i niepewne lub międzynarodowe; d) zredagowane są w tonie gwałtownym (violence du langage) i e) były już raz badane przez Radę Ligi.

Temi uchwałami przywrócono — mówi prof. Kutrzeba — stan prawny w działaniach Rady Ligi i w przyszłości tylko wówczas sprawa mniejszości w Polsce wejdzie na Radę Ligi lub do Hagi, jeśli ją jakieś państwo w Radzie Ligi zasiadające, wyraźnie podniesie. Jestto bądź co bądź pewne **zabezpieczenie przed niespodziankami** w rodzaju tych dwóch procesów, jakie nam ostatnio nie wiadomo kto wytoczył...

Prof. Kutrzeba omówił jeszcze merytorycznie obie przez nas w Hadze, a częściowo i w Genewie przegrane sprawy, wniesione do Rady Ligi przez Deutschtumsbund. Jest niemożliwem tutaj dać streszczenie referatu, który objął cały problem ochrony mniejszości przez Ligę w jego prawnem i to niejednolitem dla wszystkich państw, sformułowaniu oraz w kilkuletniej praktyce. Profesor Kutrzeba jest zdania, że powagi Ligi Narodów w Polsce się niedocenia. Ostatnie wypadki przekonały istotnie chyba wszystkich, że musimy się więcej interesować genewską (i haską) instytucją. W tym celu trzeba ją jednak znać. Tłumy słuchaczy, które słuchały odczytu prof. Kutrzeby, będą przeto szczerze wdzięczne znakomitemu prelegentowi za wygłoszenie odczytu, a prezesowi Związku Inteligencji Polskiej i Zw. Zrzesz. urzędniczych dr. Krajewskiemu za urządzenie drugiego już cyklu prelekcyj, które obejmując tematy będące w ognisku powszechnego zainteresowania i żywotnej potrzeby, stoją równocześnie na wysokim naukowym poziomie.

Tysiąc zasług tak nie wysławiają, jak jedna jedyna przysługa polityczna...

Są wystawy obrazów dla uwydatniania... ram.

Lepiej być mólem książkowym, niż połykaczem kawiarnianą.

H. Gralski.

Lednicki contra Wasilewski.

Proces ustalił dotąd:

1) Nabokow, pełnomocnik rosyjski w Londynie, scharakteryzował grupę Lednickiego: „zadowala się (ona) połączeniem Polski rosyjskiej z austrjacką, pozostawiając otwartą kwestję Poznańskiego". Dodajmy, że p. L. proponował w Sztokholmie odcięcie Poznańskiego, Pomorza, Górnego Śląska na rzecz Niemiec, a Galicji wschodniej na rzecz Rosji. Oto — Polska pana Lednickiego!

2) P. Lednicki był wrogiem formowania wojska polskiego w Rosji. Delegacji przybyłej z gen. Żeligowskim w tej sprawie oświadczył: **„Zabraniam panu mówić w ten sposób, ponieważ jestem urzędnikiem rosyjskim".** Kiedy mu te słowa w procesie przypomniał pułk. Wężyk, p. Lednicki oświadczył, że to był — żart!

3) P. Lednicki **szkodził powstałym formacjom wojskowym.** W roku 1917 uniemożliwił oddanie im sztandarów z Kremla. P. Czołowski próbował go bronić w czasie procesu tem, że według wyniku jego badań były to — carskie podarunki dla wojska polskiego. Musiał jednak na pytanie sędziego stwierdzić, że do tego przekonania doszedł w czerwcu 1917 r., t. zn. w miesiąc po odmowie p. Lednickiego.

4) P. Lednicki należał do komitetu narodowego i równocześnie za jego plecami dążył do stworzenia komisji likwidacyjnej, której sam został prezesem jako „czynnik władzy państwowej w Rosji". Z tego powodu otrzymał protest wychodźtwa polskiego, podpisany między innymi przez obecnego premjera p. Wł. Grabskiego.

W szóstym dniu rozprawy szczególnie obciążające zarzuty postawił p. Lednickiemu ppułk. Bagiński. Między in. powołując się na oświadczenie gen. Dowbór-Muśnickiego stwierdził, że Lednicki tendencyjnie informował min. wojny Wierchowskiego niekorzystnie o akcji wojskowej polskiej w Rosji. „Gdy pewnego razu — opowiada świadek — gen. Dowbór-Muśnicki poszedł do ministra W., Lednicki, obecny tam, ulotnił się tylnemi drzwiami. Dowbór powiedział nam otwarcie: „Dzięki Lednickiemu — nic nie wskórałem! Dzięki Lednickiemu — nie otrzymaliśmy szpitala".

Wreszcie interesującą charakterystykę Lednickiego jako działacza politycznego podał p. Marylski. Poznał go w Moskwie jako członka **rosyjskiej (!)** partji kadetów. „Jest dla mnie — mówi p. Marylski — nie do pomyślenia, aby Polak mógł należeć do rosyjskiej partji politycznej. Czy można sobie wyobrazić, aby np. Polak z Poznańskiego w okresie niewoli należał do niemieckiej partji politycznej? Uważałem to za kalectwo duchowe. P. Lednicki, jako adwokat rosyjski przyjął **udział w manifestacji na cześć palestry rosyjskiej z powodu „świetnego wyniku" w sprawie Beilisa".**

Wreszcie p. Kożuchowski w swojem pisemnem zeznaniu zajął się głównie rolą, jaką p. Lednicki odegrał w Komisji likwidacyjnej. Miała to być komisja dla likwidacji spraw polsko-rosyjskich. Ze względu jednak na to, że prezesa p. Lednickiego mianował rząd rosyjski i że nie dano jej żadnego statutu, — musiała ją emigracja polska, grupująca się około Wł. Grabskiego, St. Wojciechowskiego i Jerzego Zdziechowskiego, potraktować jako instytucję rządu, a p. Lednickiego uznać za jego agenta politycznego.

Wyroku w tym procesie oczekują w piątek!

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Zjazd wojewódzki śląski.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach wojewódzki zjazd śląski Chrz. Demokracji. Sprawozdanie z działalności Rady wojewódzkiej i zarządu zdał sekretarz jener. ks. prof. Brzuska (poseł do sejmu śląskiego). Wynika z niego, że Ch. D. musiała na Śląsku rozpocząć pracę od podstaw, od organizowania Kół lokalnych i powiatowych i szkolenia pracowników w myśl ideologji Ch. D. Pos. Korfanty (witany owacyjnie) wygłosił referat polityczny, pos. Dr Bittner o ideologji Chrz. Dem., pos. Kwiatkowski o akcji sanacyjnej rządu, a ks. pos. Brzuska o pracy sejmu śląskiego. Wysłano telegram do rządu następującej treści:

„Zjazd delegatów Chrześć. Dem. wojew. śląskiego wyraża Panu Prezydentowi Rady ministrów szczere uznanie za dotychczasową pracę w dziedzinie sanacji skarbu, ufając mocno, że będzie ona uwieńczona pomyślnym wynikiem. Zjazd wita z radością fakt, że dalszy druk marki polskiej staje się zbędnym".

Po wybraniu Rady wojewódzkiej, zjazd zakończono.

Akcja R. K. B.

Do dnia 5 b. m. wypłacono gotówką: po pół miljarda: Rodzinie sierocej, Szarytkom w Nowej Wsi i Siostrom Nazaretankom w Wadowicach; dwa miljardy i pół Komitetom parafjalnym. W naturze przeznaczono: 5 m. jęczmienia na Rodzinę sierocą, 3 m. na Tow. Dobroczynności, 2 m., na Dom pracy przy ul. Piekarskiej, 1 m. żyta na Dom staruszek i kalek na Blichu. **Dokładne zestawienia rachunkowe** podawane będą do publicznej wiadomości **co miesiąc,** tygodniowe zaś świadczenia co niedziela.

W skład Komitetu weszli dodatkowo pp.: Prezes Aleksander Dworski, ks. Kraupa, radca województwa Kwiatkowski, prof. Dr Adam Łobaczewski, rektor Jan Łoś, radca województwa Niesiołowski, Jan Owiński, kurator O. S. K., wiceprezydent Karol Rolle, minister Jan Kanty Steczkowski, generał Roman Żaba. Wiceprezesem Komitetu obrony został p. Roman Żaba, skarbnikiem p. Tadeusz Rząca. **R. K. B.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Polska wobec zgonu Wilsona.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wysłał do wdowy po Wilsonie depeszę kondolencyjną, a poseł polski w Waszyngtonie złożył w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec na trumnie Wilsona.

Jedenastu robotników zabitych przez pociąg.

W poniedziałek około godziny trzeciej nad ranem, pociąg, zdążający z Piotrkowa do Częstochowy po torze niewłaściwym, między stacjami Rudniki a Częstochowa wpadł na grupę robotników, zajętych oczyszczaniem toru ze śniegu. Robotnicy, nie spodziewając się żadnego pociągu od strony Rudnik, nie zauważyli zbliżającej się lokomotywy. Gdy spostrzegli pędzącą lokomotywę, było już za późno: parowóz wpadł na robotników, miażdżąc i rozrywając ich ciała. 9-ciu wyzionęło ducha na miejscu, a dwóch jest ciężko rannych.

Olbrzymia panama naftowa w Stanach Zjedn.

Zarówno amerykańska, jak i europejska prasa komentuje szeroko szczegóły sensacyjnego skandalu politycznego, zaliczanego do największych, jakie kiedykolwiek Stany Zjednoczone przeżyły. Według ogólnego mniemania afera ta wywrze niewątpliwie silny wpływ na wyniki nadchodzących wyborów. Jak się bowiem okazało, senator Fall, który za prezydentury Hardinga piastował urząd ministra spraw wewnętrznych, dał się przekupić pewnej grupie kapitalistów, t. zw. grupie Sinclair'a, wydzierżawiając jej za dobrą oczywiście — ale już na swój rachunek pobraną prowizję — wielkie, państwowe tereny w Kalifornji. Afera ta sięga również i do ministerstwa marynarki, gdzie ujawniono poważne nadużycia ze strony obecnego ministra marynarki, Deuby'ego i kilku innych wysokich urzędników ministerstwa, którzy na spółkę sprzedali spekulantom zapasy nafty, przeznaczone dla floty. Dawno nie pamiętano w Waszyngtonie tak burzliwej sesji senatu, jak onegdajsza, w rezultacie której minister marynarki zgłosił natychmiast swoją dymisję. Senat 46 głosami przeciw 38 powziął rezolucję, wzywającą rząd, by na drodze sądowej przeprowadzono rewizję koncesji na wiercenia naftowe w Kalifornji, podjęte przez grupę Sinclair'a.

ZMIANY W KOMISARJACIE DO ZWALCZANIA LICHWY. Dotychczasowy nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny, p. Bajda, mianowany został kierownikiem Najwyższej Kontroli w Katowicach, a tymczasowe kierownictwo komisjaratu objął po nim dotychczasowy zastępca p. Bajdy, p. Strzelecki.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY GDAŃSKICH. Onegdaj odbyło się zgromadzenie organizacyjne gdańskiego Syndykatu dziennikarzy polskich. Dokonano wyboru zarządu, w którego skład weszli: Czechowski (prezes), Zabawski (wiceprezes), Ehrenberg (sekretarz), Grymann (skarbnik). Do komisji, która ma wypracować projekt statutu, powołano: ks. Dr Kantaka, oraz pp. Orzechowskiego i Zabawskiego.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA Z NĘDZY. We Lwowie odebrał sobie życie, rzuciwszy się na bruk z drugiego piętra, Marjan Różycki, robotnik 28-letni, który nie mogąc dostać żadnego zarobku, popadł w ostatnią nędzę.

ŚMIERĆ CZWORGA DZIECI W PŁOMIENIACH. W nocy z ostatniej soboty na niedzielę wybuchł pożar w zagrodzie Zarębskich we wsi Holendry pod Warszawą. Szalejąca tej nocy wichura rozrzucała wkrąg żarzące się głownie, miotała iskry i płomienie, tak, że nikt absolutnie bez narażenia życia nie mógł się zbliżyć, w celu niesienia ratunku. W płomieniach zginęło czworo nieletnich dzieci, których rodzice byli wówczas na zabawie tanecznej w sąsiedniej wsi.

ARESZTOWANIE RABINA. Ubiegłej soboty sprzedawał gazety na Nalewkach w Warszawie mały żydek. Uwijał się żywo między przechodniami i wykrzykiwał wesoło tytuły dzienników. Ponieważ na zarobek w sobotę nie pozwala rytuał, dopadł chłopaka rabin Richter i dopóty okładał go bez miłosierdzia kułakami, aż zjawił się policjant, chłopaka oswobodził, a rabina odprowadził do komisarjatu. Sprawa ta została z urzędu odesłana do sądu, gdzie się przeciw rabinowi odbędzie rozprawa karna.

NASTĘPCA LENINA. Obecny prezes Rady komisarzy ludowych, Aleksy Rykow, liczy lat 40 i pochodzi z rodziny włościańskiej. Po skończeniu gimnazjum, brał Rykow czynny udział w ruchu rewolucyjnym. W roku 1900 wstąpił na uniwersytet w Kazaniu. Wkrótce potem został aresztowany. Ogółem przesiedział Rykow ośm lat w więzieniu. Dzienniki sowieckie podkreślają przyjaźń, która łączyła Rykowa z Leninem.

KATASTROFA KOLEJOWA W AUSTRJI. Generalna dyrekcja kolei austrjackich komunikuje, że dnia 4 b. m. lawina, długości 200 metów, spadła na pociąg na linji kolei mariazelskiej między Gösing a Puchenstuben. Lokomotywa i trzy wagony pociągu Nr. 16 zostały przewrócone. Kilka osób odniosło lekkie zranienia od odłamków szkła. Podróżnych wydobyto z pociągu przez okna. Na ratunek wyruszyły pociągi z Mariazell i St. Pölten. Ruch kolejowy odbywa się z przesiadaniem.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny podnosi się cenę numeru pojedyńczego na

200.000 marek.

Cena prenumeraty na luty:

w miejscu bez odnoszenia	4,250.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem	5,000.000 Mk.
pocztą	5,000.000 Mk.
zagranicą	8,000.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

Prenumerata zapłacona do 15-go danego miesiąca obowiązuje przez cały miesiąc bez względu na ewentualne późniejsze zmiany.

P. T. Prenumeratorowie, płacący prenumeratę w drugiej połowie miesiąca, będą musieli uiszczać ją w wysokości obowiązującej w dniu wpłaty.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 6 lutego.

KRAKÓW W POWODZI. Od dwóch dni datująca się odwilż pogrążyła miasto w istnem jeziorze. Na chodnikach płyną potoki wody, ulice toną w bajorach roztopionej masy śnieżnej, z dachów kamienic staczają się zwały śniegu, rynny przepuszczają szczelinami strumienie wody, która rozpryskując się w powietrzu, skrapia przechodnia niczem tusz. Przejście chociażby skrawkiem ulicy wystarczy, by najtrwalsze nawet trzewiki przesiąkły wodą. Tramwaje w dniu wczorajszym były formalnie oblężone. Na wszystkich przystankach

oczekiwały nadejścia wozów masy osób; wobec przepełnienia, staczano przy wchodzeniu formalne walki. Stan wody na Wiśle podnosi się powoli, ale systematycznie. Wobec zwiększającego się zatoru na rzece powyżej starego mostu, wojskowość czyni przygotowania do rozsadzania lodu.

ZATOR NA WIŚLE POD KRAKOWEM SPŁYNĄŁ. Wczoraj w godzinach popołudniowych wojskowość rozsadziła zator lodowy na Wiśle powyżej Starego mostu; policja zamknęła dostęp na most przez kilka godzin, kierując cały ruch na most 3-ci. Rozsadzone kry spłynęły spokojnie w dół rzeki.

BURZA Z PIORUNAMI. W nocy z poniedziałku na wtorek koło godz. 2 zerwała się szalona burza z piorunami i błyskawicami. Burza trwała blisko godzinę.

WYCIECZKA WĘGIERSKIEJ MŁODZIEŻY W KRAKOWIE. Od szeregu dni bawi w Polsce wycieczka węgierskiej młodzieży akademickiej, złożona z 20 osób. Sympatyczni przedstawiciele młodzieży bratniego narodu węgierskiego zatrzymają się w drodze powrotnej z Warszawy na przeciąg kilku dni w Krakowie. Przyjazd spodziewany 12 b. m.

WSCHODNIA FANTAZJA „NAPRZODOWCÓW". We wczorajszym „Naprzodzie" znajdujemy długą opowieść o szatańskich intrygach, jakie przeciw „Reducie" Syndykatu dziennikarzy (pp. Haecker, Beaupre i S-ka) rozwinął i z niesłabnącą energją, potworną wprost perfidją i mefistową pomysłowością prowadził redaktor „Głosu Narodu". Na szczęście jasne siły prawdy i etyki, uosobione w pp. Haeckerze, Feldmanie i towarzyszach, odniosły nad nim po zaciętej walce świetne zwycięstwo. Nastał dla „Naprzodu" znowu dzień trjumfu, jakiego od 6 listopada nie było.

Przyznajemy, że z zainteresowaniem i uciechą czytaliśmy fantastyczno-oszczerczą opowieść p. Haeckera, której tytuł powinienby brzmieć: „Jak sobie żydek z „Naprzodu" wyobraża redaktora „Głosu Narodu". Opowiadanie dla zupełnie prawowiernych i zdecydowanie naiwnych pepesowców". Przyczem stwierdziliśmy starą prawdę, że im więcej oszczerstw, tem więcej zajmujące są opowieści (i artykuły polityczne) żydowskich dziennikarzy.

Nie obawiamy się, że zachęcimy przez to redakcję „Naprzodu" do wytrwania na drodze fantastyki oszczerczej. Zachęty w tym kierunku napewno nie potrzebuje...

KONSERWATOR W KRAKOWSKIEM WOJEWÓDZTWIE, Dr Tadeusz Szydłowski, objął z dniem 1 b. m. agendy zlikwidowanego oddziału kultury i sztuki województwa kieleckiego.

Z TARGU. Ze względu na roztopy i trudności w dowozie, wczorajszy targ był względnie słaby. Ceny naogół niewiele różniły się od cen z ubiegłego targu. Cena paszy utrzymywała się na dawnym poziomie, jednak prywatni nabywcy nie mogli się zaopatrzyć w siano, gdyż wojskowość za pierwszem zjawieniem się furmanek z sianem i owsem rozkupywała paszę. Widocznie dostawcy wojskowi znowu nie dotrzymali umowy, tak, że wojsko musiało na własną rękę czynić zakupy. Na Rynku płacono: za 1 litr niezbieranego 500—600 tys., śmietany słodkiej 700—800, kwaśnej 8—1000, 1 kg. masła 5500—6000 tys., sera 1—1200, jaje 200—220 tys. Drób: kura 6—12 mil., kaczka 7—14, gęś 15—22, indyk 17—25.

O OBNIŻENIE CEN PIECZYWA. Kilka dni temu magistrat krakowski obniżył cenę chleba o 25 tysięcy marek na 1 kg. Mimo dalszego spadku cen mąki na targu, piekarze krakowscy nie poczuwają się do obowiązku, by odpowiednio uregulować cenę pieczywa; Komisja cennikowa ma się dzisiaj zająć ponownie obniżeniem cen, a na przyszłość przeprowadzać stałe obniżki cennika na pieczywo równolegle do potanienia mąki.

GRANICA ZBRODNICZOŚCI CZYNU. Według rozporządzenia, ogłoszonego w Dzienniku ustaw państwa nr. 9, granica zbrodniczości czynu, o ile zależy od wartości przedmiotu skradzionego, sprzeniewierzonego i t. p., została znacznie podniesioną, a mianowicie: zbrodnią staje się kradzież z powodu wartości rzeczy skradzionej dopiero powyżej 20 miljonów mkp.

ZA NIELEGALNY WYWÓZ TŁUSZCZÓW z Krakowa aresztowała policja Henryka Szymika z Będka, pow. Rybnik, Stanisławę Pomykalską z Sosnowca, Józefę Brykalską z Sosnowca, Janinę Leszczyńską i Marję Dudę z Kosocic. Usiłowali oni wywieźć znaczniejsze ilości wędlin, legitymując się fałszywemi zezwoleniami magistratu krakowskiego.

ARESZTOWANIE SACHARYNIARZA. Policja aresztowała Emila Friedmana, znanego przemytnika sacharyny z Galic, przy którym znaleziono 4 kg. sacharyny, pochodzącej niewątpliwie z pokątnej fabryczki na Kazimierzu. Towar zakwestjonowano, a sprawę skierowano do prokuratorji.

Zawiadomienia i komunikaty.

REDUTA SZERMIERZY. W dniu 23 b. m odbędzie się w salach Starego Teatru wielka Reduta szermierzy, którą urządza specjalny komitet, mający na celu wysłanie naszych szermierzy na paryską Olimpjadę.

ODCZYT O TATRACH. Jutro, t. j. we czwartek o godz. 6 po południu odbędzie się staraniem Koła Pań Tow. Obr. Kresów zach., wykład prof. Dr Goetla na temat: „Piękno Tatr" z obrazami.

ZDEMASKOWANE MEDJA. Na ten temat mówić będzie red. L. Szczepański, sekretarz „Tow. Metapsychicznego", we środę dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dzisiaj, we środę, o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Doc. Dr Szulczewski (z Poznania): „O wywoływaniu snów w hipnozie u dzieci". Przed posiedzeniem o godz. 7.30 st. radca skarbu Dr Jaśkowiec udzieli wyjaśnień w sprawie zeznań do podatku majątkowego.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. OGRODNICZEGO odbędzie się dzisiaj, we środę, o godz. 5.30 po południu w gmachu Wydziału roln. przy Al. Mickiewicza 17. Na porządku dziennym między innemi zmiana statutu.

Komunikaty teatrów krakowskich.

KONCERT GŁOŚNEJ ŚPIEWACZKI KOLORATUROWEJ, p. Anny Kalinowskiej, artystki scen zagranicznych, odbędzie się w Starym Teatrze jedyny raz, a mianowicie we wtorek 19 b. m.

WEZWANIE ŚWIADKA. Wiele obywatelek i obywateli otrzymało wczoraj następujące „wezwanie na świadka":

„Wzywa się WPana (Panią) do złożenia świadectwa swą obecnością **w sprawie strony powodowej:** Artystów teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, **przeciw stronie pozwanej:** P. T. Wytwornej Publiczności krakowskiej, o: złożenie świadectwa prawdzie, że mimo ciężkich czasów, na zabawie Artystów **w sobotę dnia 9 lutego** w Starym Teatrze p. t. **Wielkie widowisko redutowe,** nie może być pusto, ani nudno. Przesłuchania dokona trybunał: **Hamlet, Heród, Holofernes".**

„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" K. DICKENSA. W sobotę 9 b. m. wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego atrakcyjna nowość rozgłośnej sławy światowej „Świerszcz za kominem", będącym jednym z największych sukcesów moskiewskiego teatru Stanisławskiego. Wystawia go u nas p. Wysocka we własnej inscenizacji. Obecnie przygotowała p. Wysocka „Świerszcza" sposobem teatru „Studjów", wprowadzając w naszym teatrze nowość, t. j. kilkakrotną obsadę ról głównych.

„KATJA TANCERKA", piękna operetka Gilberta, która zdobyła prawdziwy sukces na wszystkich scenach europejskich, grana będzie dziś (we środę) i jutro o godzz. 8 wieczorem Doborową obsadę stanowią pp.: Kozłowska, Czerniawska, Zimajer, Sempoliński, Wesołowski, Rewera-Rewski, Bojnarowski, Opolski, Laskowski i inni.

Z „BAGATELI" komunikują: Pod kierunkiem reżyserskim J. Sosnowskiego dobiegają końca próby z niegranej dotychczas na żadnej polskiej scenie sztuki „Chimery" włosk. autora, Chiarellego, którego „Twarz i maska" pozostawiła niezatarte wspomnienie w duszach miłośników teatru.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Kaligula".
Czwartek: „Ptak".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: (Nowość) „Świerszcz za kominem" K. Dickensa.

Repertuar Operetki.

Środa: „Katja tancerka".
Czwartek: „Katja tancerka".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Prawda w winie".
Czwartek: „Prawda w winie".
Piątek: „Chimery" (premiera).

Repertuar koncertowy.

Środa 6 b. m.: Konstanty Kniaginin: Kompozycja Czajkowskiego.
Niedziela 10 b. m.: Koncert symfoniczny (Berlioz-Liszt).
Poniedziałek: Koncert Bronisława Frühlinga.
Wtorek 19 b. m.: Koncert Anny Kalinowskiej, głośnej śpiewaczki koloraturowej.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Program podwójny: „Zdobywcy Dżungli" (dwie serje razem).
WANDA: „Znak nad drzwiami".
ZACHĘTA: „Książę Gór".
PROMIEŃ: „Max Linder" (Bądź moją żoną).
REDUTA: „Walka o dolary".

Z Zakopanego.

Po zawieszeniu Zarządu gremjum pensjonatów.

Zakopane w lutym.

Zawieszenie Zarządu Gremjum pensjonatów i wprowadzenie komisarza rządowego wywołało wśród członków stowarzyszenia zrozumiałe poruszenie. Wprawdzie Wydział, z p. Budziszewską — jako prezesową — na czele, nie posiadał dostatecznej powagi do reprezentacji gremjum i przeciwdziałania widocznej niechęci b. starosty Trześniowskiego, jednak po złożeniu przez p. Budziszewską mandatu (w grudniu ub. r.) i powierzeniu tymczasowego kierownictwa p. Pawlicy, zdawało się, że sprawa gremjum wejdzie na zupełnie dobre tory. Aliści kiedy p. Pawlica zwołał walne zgromadzenie dla dokonania wyboru prezydjum, starostwo termin walnego zebrania zanulowało, a powołując się na ustęp 6 paragr. 127 ustawy przemysłowej Zarząd gremjum rozwiązało, wprowadzając komisarza rządowego.

W chwili, gdy sezon przejściowy dał się dotkliwie odczuć w Zakopanem, a sezon zimowy nie dopisał zupełnie, zawieszenie Zarządu gremjum na dłuższą metę byłoby zarządzeniem w skutkach bardzo szkodliwem, pomijając już to, że zastosowanie paragr. 127 ustawy jest w tym wypadku błędne i nie może służyć do umotywowania zarządzenia starostwa.

Wydział gremjum wysłał już w tej sprawie delegację do komisarza p. Hierowskiego, który okazał wiele dobrej woli dla spraw stowarzyszenia, sądzimy tu jednak, że winien się niemi zainteresować także wojewódzki wydział przemysłowy, otaczając troskliwszą niż dotąd opieką przemysł pensjonatowy w Zakopanem, oraz winien starać się poznać powody upadku pensjonatów, upadku zapoczątkowanego od czasu ustąpienia Dr. Koczyńskiego i objęcia władzy nad uzdrowiskiem przez Tymczasową Komisję Uzdrowiskową.

Sprawa jest zbyt poważną, gdyż obok pensjonatów w egzystencji zachwianych, staje przed deficytem i zamknięciem sanatorjum Dra Dłuskiego, jedyny zakład leczniczy dla piersiowo chorych w Zakopanem.

Opłakanych na Podhalu stosunków gospodarczych nie umiało starostwo uzdrowić, na szalone tempo drożyzny patrzano z karygodną obojętnością, a żywotne spawy przemysłu pensjonatowego traktowano szablonowo, jednostronnie, niemal dyletancko. Żywić jednak należy nadzieję, że wojewoda Kowalikowski, któremu nie obce są sprawy zakopiańskie, szybką zmianą obecnego kierownictwa T. K. U. w Zakopanem uzdrowi radykalnie zabagnione stosunki tego największego w kraju letniska i uzdrowiska.

Lubicz.

Olbrzymie zaspy śnieżne na Podhalu.

(Komunikacja kolejowa Chabówka - Zakopane przerwana. — Pociąg krakowski zasypany pod Szaflarami).

Od naszego korespondenta z Zakopanego otrzymujemy telefonicznie następujące wiadomości: Wskutek gwałtownej śnieżycy, jaka szalała przez kilka dni na Podhalu, **komunikacja kolejowa na linji Chabówka—Zakopane została przerwana. Na przestrzeni leżą olbrzymie zatory śnieżne,** niemożliwe do przebycia. Pociąg lokalny, który wyszedł z Nowego Targu do Zakopanego w poniedziałek rano, nie przybył do miejsca przeznaczenia, zasypany formalnie śniegiem pod Białym Dunajcem. Podobny los spotkał pociąg krakow-

ski, który natknął się na wysokie zwały śnieżne pod Szaflarami. Wobec potęgującej się śnieżycy, cały pociąg cofnięto po kilku godzinach postoju do Nowego Targu. Największe zaspy śnieżne leżą pod Laskiem (na przestrzeni Chabówka—Nowy Targ) i pod Szaflarami (linja Nowy Targ—Zakopane).

Wobec doniesień Dyrekcji koleji o możliwości zastanowienia ruchu kolejowego na czas dłuższy na przestrzeniach bardziej dotkniętych śnieżycą, zapytać należy władze kolejowe, jakie wydały zarządzenia, by zapewnić możliwą komunikację z Zakopanem pociągów warszawskich i krakowskich, oraz by ułatwić przyjazd ciężarowych pociągów, kierowanych do Zakopanego z żywnością.

Wiadomości gospodarcze.

OBNIŻENIE CEN WĘGLA O 30 PROCENT.

Delegacja przemysłowców śląskich po naradach z ministrem przemysłu **zgodziła się w imieniu przemysłu śląskiego na obniżenie cen węgla o 30%, łącznie z już podanym obniżeniem o 10%.**

OZNACZANIE CEN W ZŁOTYCH POLSKICH.

Ministerstwo skarbu roześle w najbliższych dniach instrukcje do wszystkich władz administracyjnych niższych instancji, w której wyświetli, że **oznaczanie cen lub t. zw. ujawnianie ich we frankach złotych tak w handlu hurtownym, jak i detalicznym jest dozwolone.** Temsamem umorzone zostaną sprawy wytoczone kupcom z powodu posiadania cennika złotego.

WSCHODNIE RYNKI ZBYTU DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. W ostatnich dniach przybyła do Łodzi spora liczba kupców z Małopolski Wschodniej. Kupcy ze Lwowa, a jeszcze bardziej z mniejszych miast Małopolski okazują wiele chęci do kupna. Znaczne ilości towarów skierowane będą dzięki temu na Wschód.

OSZCZĘDNOŚCI ZŁOTOWE W P. K. O. Jak już donosiliśmy, z dniem 1. lutego rozpoczęła P. K. O. przyjmowanie wkładek oszczędnościowych w złotych. Kurs złotego w oszczędnościach tych oparty będzie nie jak pierwotnie zamierzano na przeciętnym kursie 6 proc. bonów złotych ale **odpowiadać będzie ściśle kursowi franka waloryzacyjnego,** ogłaszanego codziennie przez ministerstwo skarbu.

Wszystkie urzędy pocztowe będą przyjmowały i wypłacały oszczędności złożone na książeczki P. K. O. według kursu franka złotego. Kurs ten codziennie jest telegraficznie podawany wszystkim urzędom pocztowym. Oszczędności są oprocentowane w wysokości 4 i pół procent rocznie.

SUBSKRYPCJA BANKU EMISYJNEGO dała dotąd, jak donoszą z Warszawy, do dwudziestu pięciu miljonów złotych. Jest to jak na początek bardzo korzystny rezultat. Do dnia 31 stycznia zapłacono w całości za 1202 akcje (po 100 złotych)

Wniesiono zaliczkę na 2050 akcji. Zaznaczyć należy, że większych zapisów już zdeklarowanych, lecz jeszcze nie opłaconych chociażby w 25 proc. wykaz ten nie obejmuje.

Z takich już zadeklarowanych zapisów wymienić należy Radę Naczelną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, która łącznie z Bankiem Cukrowników zadeklarowała subskrypcję na 8 i pół miljonów złotych.

Bank Przemysłowców w Poznaniu zapowiedział na razie subskrypcję 4000 akcji na sumę 400.000 złotych. Zakłady „Solvey" w Polsce zapowiedziały zapis na 2000 akcji.

RUCH PRZEKAZOWY MIĘDZY POLSKĄ A KANADĄ I ANGLJĄ. Ministerstwo Poczt i Telegrafów powzięło myśl bezpośredniej wymiany przekazów pocztowych między Polską a Kanadą, oraz między Polską a Królestwem Wielkiej Brytanji. Odnośny projekt umowy przesłany zostanie w najbliższych dniach do Ministerstwa Poczt w Ottawie i do generalnego poczmistrza w Londynie.

OBIEG BANKNOTÓW W NIEMCZECH. Sprawozdanie Banku Rzeszy za czas do 15 stycznia wykazuje obieg banknotów na sumę 12,3 tryljonów.

REFORMA FINANSÓW PAŃSTWOWYCH W ROSJI. Zastępca sowieckiego komisarza finansów Władimirow oświadczył w sprawozdaniu złożonym na zjeździe Sowjetów, że budżet państwowy z roku 1921—22 wykazał wielki deficyt. — W roku 1922—23 uzyskano prawie równowagę Budżet na rok 1923—4 nie przewiduje już żadnego deficytu. Budżet ten zamyka się w sumie 1,420 miljonów rubli złotych. W ciągu lutego i marca rząd ma nadzieję zakończyć przeprowadzenie reformy pieniężnej.

DALSZA ZNIŻKA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Jak słusznie przewidywaliśmy onegdaj słaby nastrój na giełdzie poniedziałkowej był początkiem większej i dłużej trwającej zniżki tak na rynku efektów jak i walut, dzisiejsze zaś zebranie potwierdziło to zapatrywanie w zupełności. Brak gotówki zwiększony jeszcze wielkiem jej zapotrzebowaniem dla celów fiskalnych odrazu odbił się ujemnie tak na rynku walutowym jak i akcyjnym. Posiadacze akcyj bowiem zobowiązani do świadczeń podatkowych w pierwszej linji pozbywają się akcyj, by uzyskać gotówkę na ten cel potrzebną. Dlatego też podaż jest znaczna, a popyt minimalny. Ponadto do osłabienia tendencji przyczynia się zniżkowa spekulacja giełdy wiedeńskiej i warszawskiej, której to ostatniej wiernem odbiciem jest giełda krakowska. Podaż ponadto sztucznie zwiększa spekulacja, która wyzbywa się akcji by je odkupić po niższej cenie.

Pogiełdzie. (Cyfry w tysiącach): Jaworzno dr. 140000, Lokomotywy 7800,, Len 5000, Chybie 54000, Węglówki 240—210, Gazy 90000, Glorja 1500, Tebate 10000, Nafta Krosno 16500—17500, Elektrownia na Sanie 900—1000.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Wczoraj płaciła P. K. K. P. za 1 gram złota czystego 5.947.000 Mkp., — za waluty złote: dolar 8,950.000, kor. austr. 1,813.000, marka niemiecka 2,131.000, jednostka unji. łac. 1,726.000, korona skand. 2.398.000, rubel 4.604.000, funty angielskie 43,550.000, — 1 gram srebra 170.000 Mkp. — monety srebrne: dolar 4,088.000, korona austr. 709.000, marka niemiecka 850.000, kor. skand. 1,020.000, jednostka uuji łac. 709.000, rubel 3,059.000, szylling 889.700.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA. Ceny informacyjne: pszenica 40—42, żyto 28—29, jęczmień 25—26, jęczmień browarniany 27—28, owies 26—27, mąka żytnia miejscowa 70 proc. 45—47, mąka żytnia poznańska 48—49, mąka pszenna 40 proc. 78—82, mąka pszenna 50 proc. 74—75, siano wołyńskie 14—15.

Transakcje: żyto dworskie 29—29 i pół, (ceny rozumieją się za 100 kg w miljonach Mkp.) — Tendencja słaba, brak popytu na mąkę.

AKCJE POLSKIE WE WIEDNIU.

Wiedeń, 5 luty: Lwów-Czerniowce 340000, Silesja 65000, Galicja 22900000, Zieleniewski 385000, Gal. Karpaty 430000, Schodnica 1120000 Siersza 210000, Bank Małopolski 22000, Bank dyskontowy 152000, Bank hipoteczny 29500, Goleszów 2200000, Kompas 33000, Portland cement 1398000, browary 265500, Lumen 58000, Nafta spółka akcyjna 2080000, Mrażnica 185000—190000 Tepege 102000.

Warszawa. (PAT.) Giełda. Waluty. (Cyfry w tysiącach): frank złoty 1800, frank fr. 414—410, bony złotowe 1300—1400, funt ang. 38800, pożyczka złota 9000—9500—9300, korony czeskie 253—252, miljonówka 550—625—615, pożyczka dolarowa 5900—5880.

Czeki. Belgja 375—370, Holandja 3440—3380, Praga 261—256.750, Londyn 40920—40940—38830, Nowy York 9025—9100, Paryż 420—416, Szwajcarja 1595—1575—1590, Wiedeń 128.751—126.50—127, Włochy 400, Sztokholm 2367.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Holandja 215.65, Nowy York 574 i pół, Londyn 24.73, — Paryż 26.60. Medjolan 25.15. Praga 16.66 i pół, Budapeszt 00201, Belgrad 6.75. Bukareszt 297, — Sofia 4.15 Warszawa —, Wiedeń 00081, austr. korona stempl. 00081 i jedna czwarta.

Zurych. (PAT.) Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000075, przekaz na Berlin 00132 i pół do 00137 i pół za 1 biljon.

Kurs dolara.

W Krakowie	**9,100.000**
W Warszawie . . .	**9,000.000—9.100,000**
W Katowicach	**9,100.000**

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 5. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	**9,100.000**
Korona austr. . .	**128**
Lei.	—
Korona czeska	**263.000**
Funt szterl. . .	—
Frank franc. .	—
N. Jork. . . .	**9,100.000—9,075.000**
Londyn . . .	**38,150.000**
Zurych	**1,600.000**
Paryż	—
Wiedeń . . .	**129½**
Praga	**266.000—264.000**
Amsterdam . .	—

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich ofiarow.	żądano	transa	transz. z d. 4/II
Polski B Przemysłowy	2200	2700	2450	2750
Bank Małopolski . . .	2700	3250		3100
Ziemski Bank Kredyt.	1800	2200	1900	2150
Powsz. Bank Kredyt. .	450	550	500	550
Bank Komercjalny . .	725	775		750
„ Zw. Sp. Zarob. .	22000	25000		24000
Tow. handlowe				
P. T. H.	2000	2500	2200	2650
„Impex"	110	140	125	150
„Pharma"	2500	3000	2857	3500
„Polski Glob"	650	750		700
Żegluga Polska	500	600	550	625
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	47000	50000	48500	53000
H. Cegielski, ...	2600	3200	2650	3500
Parowozy, ...	2200	2700	2400	2800
„Automotor"	1800	2200		
„Trzebinia" żel.	3700	4200	3800	4700
„Pocisk" zakł. amunicyj.	4500	5000	4800	4800
„Górka" cement.	85000	86000	84000	89000
Sierszańskie Górn. . .	27000	30000	28500	31500
„Tepege"	12000	14000	13000	14750
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2100	2600	2200	2750
„Pokucie"	1500	2000	1725	2400
„Oikos"	22000	24000	23000	25500
„Pezet"	850	950		900
„Strug"	7300	7800	7500	8050
Syndykat Koszykarski	800	1200	900	1200
„Ryngraf"	1700	2000	1850	2300
Trzebinia tłuszcze . .	21000	23000		
„Teropol"	350	450		425
„Krakus"	7200	7600	7400	8000
Chodorów	24000	27000	26000	28500
A. Piasecki	5000	5500		5200
Ćmielów	8000	9500	8800	10000
Elektrownia Siersza .	1700	1900	1750	2000
S. W. Niemojowski . .	3200	3700	3400	4300
P. Zakł. Garbarskie. .	18000	21000	20000	23000

Poranek „Heljonu".

Wrażenia przychylnego słuchacza.

Sala „Bagateli" wypełniła się w niedzielę niemal po brzegi. Rzecz godna podreślenia i uwagi, znamienna jako wyraz silnego zainteresowania się szerokich warstw. inteligencji najmłodszą naszą literaturą i poezją.

...Po korytarzach srebrzyście dźwięczą ostatnie dzwonki, zwolna gasną światła... Porusza się, lekko marszczy kurtyna, z poza której wynurza się sylwetka poety, kształtna, zgrabna. To Jarosław **Janowski**, przywódca grupy naszych „heljonistów". Poczyna mówić.

Mówi z entuzjazmem, niezwarzonym zawodami życia, o Sztuce, wyrastającej przed oczyma naszemi niby krzew, nietkniętv zarazą, ni brudem, krzew, rosnący z głębin, z najszczerszych pokładów ducha ludzkiego, Sztuce — streszczam i cytuję z pamięci, nie ręczę więc za ścisłość — wolnej od sztucznych stawideł i norm, szczerej, a więc (o dziwo!) nie obliczonej na efekt, na sensację, rzetelnej, z duszy twórcy płynącej... Mówi sztucepracy, pracy twórczej, zbożnej, w blaskach wiary skąpanej, „śpiewanej sobie a muzom"...

Szkoda, że dalsza część programu niezawsze odpowiadała zapowiedziom. Bo oto, w poranku, mającym dać nam — jak głosiła między innemi zapowiedź wstępna — nietyle może „syntetyczny skrót" ich dotychczasowej twórczości poetyckiej, ile raczej zwrócić, do pewnego stopnia, „oczy społeczeństwa na doniosłe znaczenie Sztuki w życiu współczesnem, w życiu państwowem" — twórcy „Heljonu" wystąpili niezawsze reprezentatywnie, z najlepszymi i najcharakterystyczniejszymi płodami swej Muzy. Nie dali tego, na co ich stać, czego się po nich śmiało możemy spodziewać.

Czołowi poeci, purpuraci „Heljonu", **J. Gałuszka**, Jerzy **Braun** na szczęście nie zawiedli, jak zwykle. Silny, zwarty, realistyczny wiersz Gałuszki: „Ulicznicy" i melodyjna „Kołysanka", głębszy w koncepcji „Lucifer" Brauna i jego jak taniec baletnicy powiewna „fantazja karnawałowa": „Pierrotka" — spotkały się z należnem uznaniem.

Jar. **Janowski**, pociągający gołębią czystością tonu, bierze drugie po tamtych miejsce. I tu wybór raczej przypadkowy, niż istotny. Jego skrzydlaty „Różaniec zmierzchu" i brawurowa „Pieśń wichury" przemówiły wprawdzie do słuchaczy świeżością obrazów i dużą kulturą artystyczną, nie pokazały nam jednak prawdziwego oblicza tego poety.

Jalu **Kurka**: „Śpiew szaleńca" i „Śmierć Gauguina". Wybór wiecej, niż przypadkowy, to już nieporozumienie. Posiadając utwory daleko silniejsze, lepsze, bardziej własne, ot choćby znany czytelnikom „Głosu Narodu" wiersz p. t.: „Słowacki" — występować z pośledniem, zamiast z wyborowem ziarnem, dowodzi braku pewnego krytycyzmu wobec własnych utworów.

Stan. **Kasztelowicz**, którego artykuły literackie kilkakroć już pismo nasze miało sposobność drukować, zareprezentował się „Dniem dzisiejszym" i „Zadumą".

Jerzego **Bujańskiego**: „Biały dzień" i „Historja mojej śmierci", jak również J. **Stępowskiego** wiersz „Chłopczyk Mi" i „nowela sceniczna": „Ja i On", to utwory błyskotliwe, efektowne, nie pozbawione nieraz głębszych momentów.

Gdyby nie blada w ekspresji recytacja „Szecherezady", znanej również rzeszom czytelniczym „Głosu Narodu" i fatalna recytacja drugiego utworu p. t.: „Taniec", Rom. **Tuszowski** wywarłby bez kwestji daleko lepsze wrażenie.

Poranek zakończyła nastrojowa. głębiej pomyślana „scena dramatyczna" M. Dadleza p. t.: „Exodus", inteligentnie odtworzona przez J. Bujańskiego (Koliba(i S. Brema (Anhelli).

Z recytatorów i recytatorek na specjalną wzmiankę zasługują zwłaszcza: p. R. Holzerówna i J. Bujański, wyróżniający się inteligentnem opanowaniem tekstu, siłą ekspresji i plastyki słowa.

Ponadto w poranku wzięli udział: artystka teatru Słowackiego p. Szczęsna, p. E. Wolniewiczówna, pp. Z. Opolski i S. Brem. J. Sztaudynger odrecytował utwory własne.

Mimo braków, na które pokrótce zwróciliśmy uwagę, ogólne wrażenie raczej dodatnie i korzystne. **w. d.**

Mały fejleton.

Nowe metody leczenia.

Przy medycznym fakultecie wiedeńskiego uniwersytetu rozwinął się specjalny oddział medycyny pod nazwą logopedji, albo foniatrji. Jest to badanie i leczenie chorób gardła i uszu w celu leczenia zboczeń mowy.

Docent Dr Fröschel w specjalnym referacie dowodzi, że jąkanie się, tak przykre dla chorego i otoczenia, nie pochodzi z chorób organów mowy, czy też z wad oddychania. Pochodzi poprostu ze zbyt małej ilości słów dostępnej małym dzieciom.

Ponieważ dzieci mówią ile chcą, więc gdy brak im słów, powtarzają oddzielne sylaby. Popularnie nazywa się to „trudną wymową".

Dziecko poczyna się wahać, zanim wymawia owe trudne słowa i powstaje obawa mowy. Przy powtarzaniu sylab można zauważyć wysiłek muskułów, które pragną pokonać przeszkodę. W ten sposób powstaje przykry obraz jąkania się.

Terapja powinna upewnić chorego, że trudne dźwięki nie istnieją. Chory powinien sam zwalczać chorobę wysiłkiem woli.

Jąkanie się, to newroza psychiczna, którą można wyleczyć siłą woli.

Jest to ogromy krok naprzód w tej mało dotychczas badanej dziedzinie.

OGŁOSZENIA

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na 1-ej stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.

1 złp. = 1,830.000 mkp.

Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego, podawanego codziennie w „Monitorze".

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

30 **Powieść współczesna.**

XIV.

DON MANUEL.

Powieść Pierza.
Czytają ją młodzi i starzy.
Świat wzrusza się i świat płacze.
— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

Duże ogłoszenie o powyższej treści, w barwie swej i układzie czcionek, pełne skromności i prostoty, zdobiło ścianę naprzeciwko komisarjatu. Ze stanowiska historjozoficznego i dla głębszego myśliciela, dowodziło ono dwóch faktów. Najpierw, iż dobrodziejstwo druku doprowadziło w prostej linji do tego objawu kosztownej reklamy, następnie, iż przyszły czas, gdy reklama dla dzieł sztuki podchodzi aż do tłumu i prawdziwie szlachetny nakładca nie szczędzi na nią wydatków. Dla publiczności jednak, będącej tylko treść, a nie skłonnej do głębszych rozważań, ogłoszenie o tej nowej powieści, którą napisał autor tak ogólnie wyróżniany, miało znaczyć tylko to, iż należy ją kupić, wzruszyć się nią i dalszemi pochwałami ułatwić dalsze jej rozpowszechnienie.

Niema rzeczy, o której, rozpatrując ją filozoficznie, nie możnaby rozpatrywać z niezliczonej ilości stanowisk, co pomnaża bogactwo motywów literackich, a zarazem dopomaga, by ludzie bez znużenia mogli z sobą o wszystkiem rozmawiać aż do śmierci. Rozmowy te szczególnie interesujące poczynają być w razie zupełnej różnicy podstawy poglądu na świat, jak naprzykład przy dyskusji estetyka z politykiem, lub handlarza walutami z sędzią kryminalnym. Z powyżej przytoczonych powodów nie możemy też wyjaśnić zagadkowego wzroku Rymszy, gdy spojrzał na ogłoszenie o książce Pierza. Metodą przypuszczenia podajemy tylko, iż uśmiech jego wypływał albo ze świadomości, iż jego to właśnie obowiązkiem jest zdarcie maski z twarzy autora tak głośnego, albo też krył on w sobie smęt polzątkującego literata, który nie bez zazdrości spoglądał na złoty nimb, otaczający już imię jego starszego i zasłużeńszego kolegi.

Zaduma policjanta nie trwała jednak długo. Posunął się kilka kroków, aż za róg ulicy, gdzie mało było przechodniów i wydobył z pugilaresu dwa listy, przed chwilą otrzymane. Treść pierwszego była następująca:

— Szanowny i drogi panie!

Pragnąłbym, by stosunki Rzeszotków z akcjonarjuszem T. S. N. i przedstawicielem władz policyjnych, zaczęte tak szczęśliwie, trwały nadal. Numer dorożkarski otrzymałem dzisiaj. Dlaczego pan nie wręczył mi go osobiście? W chwilach zwątpienia o całym świecie, do czego przyczynia się zazdrosna żona ma Klotylda i ten hultaj, lokaj mój Hieronim, zdaje mi się, iż nie mógłbym żyć, nie widując u siebie tak dzielnego posterunkowego, jakim pan jesteś. Córka ma gniewa się również, iż pan nie powtarza swych odwiedzin. Będziemy dziś wieczorem w domu...

Rzeszotko napisał odręcznie na firmowym papierze T. S. N., wobec czego pod treścią, przytoczoną wyżej, znalazły się słowa:

„W nadziei, że oferta nasza okaże się najkorzystniejszą, polecamy się łaskawym względom".

Słowa te jednak były energicznie przekreślone, natomiast pod niemi znalazły się dwie majestatyczne litery: „B. R."

Drugi list był mniejszy, typowo kobiecy w doborze papieru i formatu. Rymsza zdawał się zastanawiać się przez chwilę, zanim go otworzył. Przybiegła ku niemu wówczas woń perfum skromnych, delikatnych, jedynych perfum, na jakie było stać „towarzyszkę" w domu Rzeszotków. I ta woń niosła zarazem urok kwiatu, który pachnie jeszcze, lecz już więdnie. Nie była trwałą i za chwilę miała rozwiać się, jak mgła, ale ta chwila dziwny urok czaru rzuciła w duszę Rymszy.

List brzmiał: Ze słów pana wnoszę, iż pan pragnie rozmowy ze mną. Proszę wierzyć mi, że chciałbym jej uniknąć. Proszę ułatwić mi to, gdyż obowiązki moje wobec panny Gizeli mogą zmusić mię przypadkowo do obecności wówczas nawet, gdy pan przybędzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.